



### ■ Korekta i kontynuacja. Niemieccy socjaldemokraci wobec Rosji

Stanisław Żerko

Jeden z głównych punktów spornych, dzielących partię rządzącą w Niemczech tzw. wielkiej koalicji, stanowi od dłuższego czasu polityka wobec Rosji. O ile politycy *CDU* z samą kanclerz Angelą Merkel są wobec Moskwy mocno zdystansowani, to ministrowie z *SPD* i działacze tej partii występują na rzecz poprawy stosunków niemiecko-rosyjskich. Dostrzegalne były zwłaszcza tarcia między Urzędem Kanclerskim a kierowanymi przez socjaldemokratów resortami spraw zagranicznych oraz gospodarki i energetyki.

Gdy w związku z uzgodnionym wyborem dotychczasowego szefa niemieckiej dyplomacji Franka-Waltera Steinmeiera na urząd prezydenta federalnego (formalnie wybrany 12 lutego 2017 r.) na czele Ministerstwa Spraw Zagranicznych stanął dotychczasowy minister gospodarki i energetyki Sigmar Gabriel (27 stycznia 2017 r.), nie można było mieć wątpliwości, że *MSZ* pozostanie ośrodkiem angażującym się na rzecz szukania dialogu i poprawy relacji z Rosją. Socjaldemokraci, włącznie z nowym przewodniczącym partii Martinem Schulzem, krytykują rosyjską politykę agresji i aneksji oraz domagają się przestrzegania porozumień mińskich w sprawie Donbasu, niemniej retoryka wielu czołowych działaczy *SPD* nie pozostawiała złudzeń, iż ich główną troską jest stan stosunków między Berlinem (i generalnie - Zachodem) a Moskwą. Świadczyły o tym zwłaszcza wypowiedzi dotyczące dalszego stosowania sankcji, nałożonych na Rosję w 2014 r. przez Unię Europejską.

Stanowisko Schulza w sprawie Rosji różniło się od ocen i wypowiedzi dotychczasowych liderów *SPD*. Jako przewodniczący Parlamentu Europejskiego konsekwentnie podkreślał, iż polityka Moskwy stanowi zagrożenie dla stabilizacji i pokoju w Europie. Popierał on wprowadzenie sankcji i opowiadał się za ich utrzymaniem, dopóki Rosja nie wypełni swych zobowiązań w sprawie

#### Redakcja:

Radosław Grodzki  
Jacek Kubera  
(redaktor naczelny)  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

#### Korekta:

Hanna Różanek

Nr 300/2017  
27.03.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne  
także dzięki:  
NEWSLETTER IZ  
FACEBOOK  
SCRIBD  
LINKEDIN  
TWITTER

wschodniej Ukrainy. Schulz opowiadał się wprawdzie za dialogiem z Kremlm również w kontekście konfliktu syryjskiego, lecz jeszcze w październiku 2016 r. stwierdzał, że Zachód powinien zdecydowanie przeciwstawić się postępowaniu Moskwy. Podkreślał przy tym, że za agresywną polityką Rosji kryje się „koncepcja społeczeństwa i sposób pojmowania świata” sprzeczny z zachodnioeuropejskimi wartościami.

Już jako socjaldemokratyczny kandydat na kanclerza Schulz zaznaczył w wywiadzie dla telewizji ZDF 29 stycznia 2017 r., że zależy mu na „konstruktywnej” współpracy z Rosją. Z drugiej strony obciążył rząd rosyjski całkowitą odpowiedzialnością za zły stan stosunków dwustronnych. Kilka dni później, w pierwszym dłuższym wywiadzie po uzyskaniu nominacji, odrzucił możliwość zniesienia sankcji, zanim postanowienia mińskie nie zostaną całkowicie wdrożone. „Musimy Putinowi powiedzieć bardzo wyraźnie, że Rosja jest zobowiązana respektować i bronić prawa międzynarodowego”, podkreślał. Stwierdzał, iż Moskwie zależy na osłabieniu Unii Europejskiej i przestrzegał, że „europejscy pravicowi ekstremiści nie tylko dzielą ideologię Putina, lecz poszukują też z nim zbliżenia (*sie suchen auch seine Nähe*)”.

W kołach zbliżonych do SPD szybko jednak pojawiły się głosy, że stanowisko Schulza w sprawie niemieckiej polityki wobec Rosji ulegnie zmianie, a on sam po pewnym czasie dostosuje się on do linii, jaką prezentowało kierownictwo SPD w ostatnich dwóch-trzech latach. Mirko Hempel, szef moskiewskiego biura związanej z SPD Fundacji Friedricha Eberta, mówił w wywiadzie dla rosyjskiej niemieckojęzycznej rozgłośni Sputnik, iż Schulz także nawiąże do tradycyjnej socjaldemokratycznej *Ostpolitik*, której symbolami byli kiedyś Willy Brandt i Egon Bahr, a jeszcze niedawno Matthias Platzeck i Frank-Walter Steinmeier. Wyjaśniał, że SPD jest w Republice Federalnej partią, która tradycyjnie zabiega o porozumienie i dialog z Rosją. Rzeczywiście, w następnych tygodniach socjaldemokratyczny kandydat na kanclerza zdawał się już unikać wypowiedzi krytycznych wobec Moskwy. W przemówieniu wygłoszonym 19 marca 2017 r. na nadzwyczajnym zjeździe partii Schulz zaatakował władze Polski i Węgier, zrównując je z reżimem w Turcji, natomiast słowo „Rosja” nie pojawiło się w jego długim wystąpieniu ani razu.

Dostrzegalna jest także pewna zmiana akcentów w wypowiedziach Gabriela. Jako szef resortu gospodarki i energetyki oraz przewodniczący SPD stał się czołowym w rządzie Merkel zwolennikiem poprawy relacji z Rosją. Pod pewnymi względami angażował się na rzecz normalizacji stosunków z Moskwą bardziej niż Steinmeier. Poprzednia wizyta Gabriela w Moskwie (21-22 września 2016) została przez dużą część niemieckich mediów oceniona krytycznie. Wicekanclerzowi zarzucano, że na pierwszym miejscu stawiał normalizację w stosunkach z Rosją i dążył do stopniowego zniesienia wymierzonych w ten kraj sankcji. Istotnie, Gabriel zdecydowanie opowiadał się za ożywieniem wzajemnych relacji gospodarczych, które wyraźnie ucierpiały wskutek sankcji, a także angażował się w obronę projektu Nord Stream 2. W dość częstych podróżach Gabriela do Rosji (łącznie trzy od czasu aneksji Krymu) towarzyszyły mu liczne delegacje przedstawicieli niemieckiego biznesu, w tym osobistości z kierownictwa wpływowej Komisji Wschodniej Gospodarki Niemieckiej, od dziesięcioleci lobbingującej na rzecz zacieśnienia współpracy ekonomicznej między dwoma państwami. Gabriel coraz częściej mówił o potrzebie stabilizowania sytuacji, unikania konfrontacji i izolowania Rosji. Wywołało to ostre komentarze części niemieckich

mediów (zwłaszcza prawicowych, jak „Die Welt” czy „Bild”), dostrzegających instrumentalizowanie tego rodzaju wizyt przez rosyjskie władze. Gabrielowi zarzucano naiwność, oderwanie od rzeczywistości, wspieranie Putina i tuszowanie rosyjskich zbrodni wojennych; szukano nawet analogii z polityką *appeasementu* lat trzydziestych. Poblężliwe wobec polityki Rosji słowa wicekanclerza były również przedmiotem krytyki ze strony polityków CDU, a także przedstawicielei partii Zielonych

Już jako minister spraw zagranicznych Sigmar Gabriel posłużył się podobnymi figurami retorycznymi. W wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (16 lutego 2017 r.) mówił na przykład, że Rosja jest „przede wszystkim naszym sąsiadem, czy tego sobie niektórzy chcą czy nie chcą”, więc choćby z tego powodu Niemcy muszą być silnie zainteresowane partnerstwem z Moskwą. Jako duże osiągnięcie Gabriel uznał zarówno udział Niemiec i Francji w wypracowaniu porozumień mińskich, jak też zapobieżenie w ten sposób dostarczeniu przez Stany Zjednoczone broni Ukrainie i niedopuszczenie do eskalacji konfliktu. Odpowiedzialnością za fiasko procesu pokojowego Gabriel obciążał w równym stopniu Rosję, jak też Ukrainę. Zaznaczył jednak, że znoszenie sankcji musi poprzedzić wcielenie w życie porozumień mińskich.

Swą pierwszą wizytę w Moskwie jako minister spraw zagranicznych Gabriel złożył 9-10 marca 2017 r. W udzielonym z tej okazji wywiadzie dla rosyjskiej agencji *Interfaks* bronił obecności sił NATO w Polsce i państwach bałtyckich jako odpowiedzi na rosyjską przewagę wojskową w tym regionie. Odbiegało to od tonu znanej wypowiedzi Steinmeiera przed warszawskiego szczytu NATO, gdy ówczesny szef niemieckiej dyplomacji ostrzegł Zachód przed „pobrękiwaniem szabelką i wojennym pohukiwaniem” w stronę Rosji. Gabriel mówił też (zresztą nie po raz pierwszy), że Niemcy realizację projektu Nord Stream 2 chciałyby uzależnić od uwzględnienia interesów Polski i Ukrainy. Z drugiej strony wzywał do podjęcia rozmów rozbrojeniowych między Zachodem a Rosją. Apelowal: „Za wszelką cenę powinniśmy zapobiec powrotowi do czasów zimnej wojny”, nie bacząc, iż słowa „za wszelką cenę” mogą być interpretowane jako gotowość ustępstw na rzecz agresora.

Federalny minister spraw zagranicznych potrafił jednak przeciwstawić się gospodarzom. Podczas wspólnej konferencji prasowej między Gabrielem a ministrem Siergiejem Ławrowem doszło do otwartej polemiki - co w okresie ministerium Steinmeiera się nie zdarzało - jak należy rozumieć podstawowe wartości świata zachodniego - wolność, demokrację i prawa człowieka. Podobnie jak podczas poprzednich wizyt, Gabriel został przyjęty na dłuższą rozmowę przez prezydenta Putina, lecz zwracało uwagę to, że podczas tej wizyty niemiecki minister nie wspominał już o możliwości stopniowego znoszenia sankcji. Różnice zdań przede wszystkim w sprawie Ukrainy, ale też Syrii były zbyt duże.

A zatem pewna korekta w stanowisku Gabriela wobec Rosji jest dostrzegalna. Z kolei jego następczyni na stanowisku ministra gospodarki i energetyki, Brigitte Zypries (także SPD), wydaje się pozbawiona złudzeń wobec Rosji. Pytana w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” (5 lutego 2017 r.) o przyszłość sankcji oznajmiła, że w tej sprawie stanowisko rządu federalnego jest niezwykle jasne („glasklar”): „Sankcje zostaną zniesione, jeśli Rosja zastosuje się do porozumień mińskich. Nie wcześniej”.

Istotne znaczenie ma odejście z gabinetu F.-W. Steinmeiera. Jako głowa państwa traci bezpośredni wpływ na kształtowanie polityki rządu, choć jego opinie będą nadal z uwagą wysłuchiwane, a on sam zresztą zapowiadał „aktywną prezydenturę”. Należy oczekiwać bardziej starannego doboru słów niż te z przemówienia wygłoszonego pod koniec maja 2016 r. na Forum Niemiecko-Rosyjskim, gdy oznajmił, iż sankcje nie są celem samym w sobie” i powinny być stosowane „w sposób inteligentny”.

Nieco inne rozłożenie akcentów w ostatnich wypowiedziach czołowych działaczy *SPD* nie oznacza jednak, iż partia ta stopniowo odchodzi od podejmowania kroków na rzecz szybkiej normalizacji stosunków z Rosją. W szeregach *SPD* nadal panuje przekonanie, iż należy zabiegać o udział Rosji w rozwiązywaniu kryzysów międzynarodowych, a „odpowiedzialne partnerstwo” z tym mocarstwem leży w interesie Niemiec. Grono krytykujących ten styl myślenia o Rosji młodszych działaczy *SPD* założyło w maju 2016 r. własną tzw. grupę roboczą, lecz krąg ten nie uzyskał w partii większego znaczenia.

Przekonanie o konieczności szukania dialogu i możliwości porozumienia z Rosją jest zresztą w *SPD* głęboko zakorzenione. Ma ono długie tradycje, sięgające lat sześćdziesiątych i początków *Ostpolitik* Willy’ego Brandta i Egonu Bahra. Ogłoszony w maju 2008 r. w Jekaterynburgu przez ministra Steinmeiera program „Partnerstwo dla modernizacji”, mający być rdzeniem niemiecko-rosyjskiego „strategicznego partnerstwa”, nawiązywał do dawnej koncepcji niemieckich socjaldemokratów „zmiana przez zbliżenie”, która była filarem zachodnioniemieckiej *Ostpolitik* lat 1969-1982.

Tradycje te ugruntowały się w okresie kanclerstwa Gerharda Schrödera, gdy stan stosunków niemiecko-rosyjskich był najlepszy, zwłaszcza na tle fatalnych relacji Berlina z Waszyngtonem. Najbliższym współpracownikiem kanclerza był wówczas, jako szef Urzędu Kanclerskiego, Steinmeier, później szef dyplomacji w dwóch gabinetach Angeli Merkel i główny rzecznik zbliżenia niemiecko-rosyjskiego w rządach Wielkiej Koalicji. U podstaw tego stylu myślenia leżały nadzieje, iż zacieśnienie kontaktów dwustronnych w końcu doprowadzi do docenienia przez stronę rosyjską podstawowych wartości świata zachodniego.

Dążenie do odtworzenia możliwie najlepszych stosunków z Rosją jest pojmowane przez niemieckich socjaldemokratów jako nakaz pragmatyzmu. Czołowi działacze *SPD* stoją na stanowisku, że Niemcy, jako jedna z czołowych potęg gospodarczych i państwo, którego rozwój i dobrobyt uzależniony jest od eksportu, muszą być z przyczyn wewnętrznych żywotnie zainteresowane stabilizowaniem stosunków międzynarodowych i łagodzeniem sytuacji kryzysowych. Wśród działaczy *SPD* dominuje też przekonanie, że należy zabiegać o pomoc Moskwy w rozwiązywaniu konkretnych kwestii międzynarodowych. Z pewnością zaś należy unikać dążenia do izolowania Rosji, gdyż grozi to eskalacją kryzysu na Ukrainie, nawrotem do zimnej wojny i zwiększeniem ryzyka wojny. Myśleniu temu sprzyjają częste w szeregach tej partii i wśród jej wyborców tendencje pacyfistyczne. Jako partia, dla której bezwzględny priorytet ma stabilizowanie sytuacji kryzysowych, *SPD* skłonna jest bagatelizować wrażliwość i podstawowe interesy bezpieczeństwa swych wschodnich sąsiadów, zwłaszcza Polski, których proatlantyckiego nastawienia nie rozumie. Wśród osobistości protestujących przeciw przejazdowi przez Niemcy do Polski żołnierzy amerykańskich znalazł się socjaldemokratyczny premier Brandenburgii Dietmar Woidke, który jest jednocześnie koordynatorem



rządu federalnego ds. międzypolitycznej i przygranicznej współpracy z Polską. W jednym z wystąpień w początkach stycznia 2017 r. Woidke przekonywał, że czołgi nie pomagają w rozwiązywaniu problemów, a dialog z Rosją jest koniecznością. Wtórował mu wicepremier Brandenburgii, lider tamtejszych postkomunistów, z którymi socjaldemokraci tworzą tam koalicję rządową

Socjaldemokratyczne koncepcje polityki wschodniej, będące mieszanką naiwności i cynizmu, nader często wyrażały się w skłonności do akceptowania rosyjskiego punktu widzenia, jego „rozumienia” (ironiczne określenie *Russlandversteher*, „rozumiejący Rosję”). Symbolem tej postawy stał się przede wszystkim b. kanclerz Schröder, który jako członek zarządu konsorcjum *Nord Stream* w udzielanych niemieckim mediom wywiadach przedstawia argumenty strony rosyjskiej w sprawie konfliktu z Ukrainą. Już zresztą w 2014 r. neoimperialnej polityki Putina bronił inny były socjaldemokratyczny kanclerz, 95-letni wówczas Helmut Schmidt, kwestionujący nawet istnienie odrębnego narodu ukraińskiego.

Poglądy dominujące w *SPD* są też zbieżne z opiniami panującymi w niemieckich kołach gospodarczych, tworzących potężne lobby, od dziesięcioleci występujące na rzecz zacieśnienia współpracy z Rosją bez względu na charakter systemu politycznego w tym kraju. Istotnym czynnikiem jest też świadomość, że gospodarki Niemiec i Rosji mają charakter komplementarny, co sprzyja zacieśnianiu kooperacji.

Skłonność do szukania ugody z Rosją może być pomocna w przypadku, gdyby po wrześniowych wyborach do *Bundestagu* zarysowała się realna możliwość utworzenia przez *SPD* koalicji rządzącej wraz z postkomunistyczną *Die Linke* oraz partią Zielonych. Pamiętać jednak trzeba, że o ile *Die Linke* uchodzi za ugrupowanie mocno prorosyjskie, to wśród Zielonych zdecydowanie przeważają postawy krytyczne wobec putinowskiej Rosji.

Podsumowując: nie należy się spodziewać, iż niemieccy socjaldemokraci porzucą przekonanie o konieczności odbudowy polityki współpracy z Rosją. Gruntowne przezwyciężenie dotychczasowych założeń i w ślad za tym zasadnicze odejście *SPD* od dotychczasowego stylu myślenia o Rosji, polityce prezydenta Putina, a zwłaszcza o znaczeniu tego mocarstwa dla Niemiec i Zachodu, jest mało prawdopodobne.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

**Stanisław Żerko** - prof. dr hab., historyk, pracownik naukowy Instytutu Zachodniego. Zajmuje się historią Niemiec i współczesnymi zagadnieniami niemieckiej polityki zagranicznej.